Pie Radek
Serdeczne
Ściskam

niedziele piątek
październik 1867

Kochana Mamuniczko
tylko słówko żeby Mamunci do-
nieść żeśmy szczęśliwie dojechali.
Dzieci spały w drodze i za
przyjazdem tutaj o 6 7 zaraz
się położyły i spały do 12 p.p.
Potem rozpakowywały i bawiły
się doskonale Mamy dowami.
Bo mej jest nie źle i ja też lepiej
niż się spodziewałam. Z Mamusią
jeszcześmy bo się nie gościła
przepędzili w Krakowie. Moja
Mamuniczko droga mam

dla prostaków bardzo niebezpiecz-
ne, dzień niepogodny. Sobie
Kozłowa przyniesie postać w na-
dziei że zobaczy, ale nie nie
patrzał i nie nie widział. Wieczór
piliśmy herbatę, i jemu dałem
mówię: mamy w worku mięso, żeby
nie piątek to bym Ci dał, ale
tak to niesmacz." "A mnie też
dzisiaj dali z mięsem ale
powiedziałem że nie bez wi-
mi musieli dać ryby." - Tak
się nieśmiejam Moja Mamo.
A teraz Mamunii stopy
całuję, jedziemy na kolej.
Dzieci zdrowe, Wanusia miłu-
sińka, tem milsza że się Mamie podoba
Cesinnię całuję. Niech Ci P. Bóg strzeże i błogosławi we wszystkiem

nesenie że gdybym była umia-
ła to byłaby Mamunie mój
pobytem jakeś sprawiła przy-
jemność a że samiast tego
sprawiłam Mamie koszt
i więcej nic. Zdaje mi się, że nie
mniemy Mamie dawać najmniej
się pociechy, tylko niepokój naszemi
chorobami i naszemi dziećmi.
Zdaje mi się, że Mamę z służ-
żących, z pieniędzy, z majątku
z wszystkiego obrabia i obdziela.
A jednak jak się chce przebo-
nać cy Pana Boga kochać
i cy prosząc mu był miłe,
to mienę moją miłość do
Boga do mojej miłości do
Mamy, i ta tylko mienę
moją miłość mienięć moją
droga, najdroższa Mamunie.
Miałam dziś niepokój wielki
o Klemensa, piątek bałam się
że nie będzie pościł. Nie wiedzia-
łam cy lepiej dać mu gnessyę
na własną odpowiedzialność, cy
lepiej powiedzieć że jeżeli mu
niewdaje z postem, to w podróży
wolno z mięsem. Ale przypałam
wyjątki dobre dla nezonych ale